

Posłuchaj

()

W sumie żyjemy w czasach *felix culpa* – „szczęśliwej winy”, gdyż obecne herezje lub błędy teologiczne Anty-Kościoła sprawiają, że możemy zaznajomić się z prawdziwą teologią, której w innych okolicznościach byśmy nie poznali.

John Lamont słusznie stwierdza, że pontyfikat Bergoglio stanowi koniec konserwatywnego, posoborowego katolicyzmu, który jako tako do czasów Benedykta XVI działał.

Jednoznacznych sprzeczności nie było lub można było je rozwikłać zakładając dobrą wolę. Tymczasem pontyfikat Bergoglio stoi w sprzeczności nie tylko z Magisterium przedsoborowym, ale i posoborowym.

Piszącemu te słowa nudzi się komentowanie ostatniego „Magisterium” słowami:

– „bzdura”,

– „absurd”,

– „nieprawda”,

– „niezgodne z Tradycją”.

Skoro jednak błędy te same, to i reakcje nie mogą być inne. Jak pamiętamy dosyć decydującą rolę w bergoliańskim nie-magisterium odgrywało „rozeznanie”.

O ile w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, z zastosowaniem do duchowości ignacjańskiej, chodziło o rozeznawanie duchów względnie poruszeń Ducha Świętego w konkretnych sytuacjach dnia, o tyle, według Franciszka, „rozeznawaniem” jest zastosowaniem etyki sytuacyjnej do zasad moralności.

Etyka sytuacyjna, której mowa była już tu, *nota bene* potępiona przez Kościół, umożliwia obejście, zawieszenie lub łamanie przykazań Bożych lub ludzkich ze względu na konkretną sytuację.

Zakłada, że zasadniczo coś jest zabronione lub nakazane, jednak w konkretnej danej sytuacji tak nie jest. Oczywiście stosowanie etyki sytuacyjnej prowadzi do zniesienia wszelkich praw.

Skoro zawsze się jakaś wyjątkowa sytuacja znajdzie, która dane prawo znosi, to prawo jako takie traci swoją

obowiązywalność.

I dokładnie do tego prowadzi rozumowanie Bergoglio, który mówił:

> Musimy to naprawdę zrozumieć: w życiu nie wszystko jest czarne na białym albo białe na czarnym. Nie! W życiu przeważają odcienie szarości. Musimy ich nauczyć rozeznawania w tej szarej strefie.

Autorowi kojarzy się to automatycznie z szarą strefą gospodarczą, która różni się od strefy czarnej, to jest przestępczej, jedynie tym, że wykroczenia tej pierwszej nie są lub nie były w Polsce wystarczająco surowo karane. Tam, gdzie państwo karze, szarej strefy nie ma.

Oczywiście, że także w życiu można odróżnić sytuacje pod względem moralności czarne lub białe. Istnieją także sytuacje, które są moralnie obojętne i dlatego temu czarno-białemu rozróżnieniu nie podlegają.

Jak uczy nas tradycyjna teologia moralna, są rzeczy same w sobie:

1. dobre,

2. złe,

3. obojętne.

Niektóre rzeczy dobre stają się złe lub vice versa przez okoliczności, podobnie jak dobrymi lub złymi rzeczy obojętne.

Granie na komputerze może do pewnego stopnia być godziwą rozrywką, pod warunkiem, że gramy w domu, z umiarem, po pracy lub wypełnieniu innych obowiązków.

Natomiast oddawanie się temu w pracy, na komputerze pracodawcy, stanowi kradzież czasu pracy.

W ten sposób faktycznie okradamy naszego pracodawcę z czasu pracy, za który nam płaci i tym samym grzeszymy przeciwko naszym obowiązkom stanu.

Bergoglio najwyraźniej uważa spowiedź za rodzaj terapii, za „pomagania ludziom w ich konkretnym życiu”. Jednak w katolickim rozumieniu spowiedź tym nie jest. Jest sakramentem uwalniającym od grzechu, co ma miejsce w rozgrzeszeniu.

To ostatnie jest jednak podobne do „aktu sądowego” jak naucza Sobór Trydencki w 14. Sesji soborowej, *Nauka o sakramencie pokuty*, 25 listopada 1551, rozdz. VI

> Chociaż bowiem rozgrzeszenie kapłańskie jest udzielaniem czyjegoś dobrodziejstwa, jednak nie jest ono tylko samą posługą lub głoszeniem Ewangelii czy też oświadczeniem, że grzechy zostały odpuszczone, lecz jest ono podobne do aktu sądowego (*actus iudicialis*), w którym kapłan jako sędzia wydaje wyrok. (*Breviarium Fidei* 437, DH 1685)

Jeszcze wyraźniej powiedziane to jest w następującym anatematyzmie:

> Can. 9 Si quis dixerit, absolutionem sacramentalem sacerdotis non esse **actum iudicialem**, sed nudum ministerium pronuntiandi et declarandi, remissa esse peccata confitenti, modo tantum credat se esse absolutem. (DH 1709)

> Jeśli ktoś twierdzi, że sakramentalne rozgrzeszenie udzielane przez kapłana nie jest aktem sądowym, lecz jedynie posługą polegającą na ogłoszeniu i stwierdzeniu, że grzechy są odpuszczone penitentowi, pod warunkiem jedynie, że sam wierzy w swoje rozgrzeszenie, niech będzie wyklęty.

Zatem rozgrzeszenie, podobnie jak wyrok sędziego, przychodzi do penitenta z zewnątrz. Nie jest ono jedynie zewnętrzną walidacją wiary penitenta.

Teologia moralna jest po prostu praktyką prawniczą w odniesieniu do materii teologicznej, a akt sądowy w konfesjonale jest zastosowaniem subsumpcji prawniczej.

A co to jest subsumpcja?

Subsumpcja prawnicza to proces przyporządkowania ustalonego stanu faktycznego do odpowiedniej, zinterpretowanej normy prawnej.

Jest to kluczowy element stosowania prawa, określany często jako „kwalifikacja prawna”, który pozwala ocenić, czy dany czyn wypełnia przesłanki zawarte w przepisach, stanowiąc podstawę do wydania wyroku lub decyzji.

Kluczowe aspekty subsumpcji:

- **Cel:** Przejście od ogólnej normy prawnej do jednostkowej decyzji (np. określenie, że zachowanie sprawcy to kradzież w rozumieniu Kodeksu karnego).
- **Struktura sylogizmu prawnego:**
    1. **Przesłanka większa:** Norma prawna (np. „Kto zabiera w celu przywłaszczenia cudzą rzecz ruchomą…”).
    2. **Przesłanka mniejsza:** Ustalony stan faktyczny (np. „Jan Kowalski zabrał rower Marka Nowaka”).
    3. **Wniosek:** Konkluzja prawna (np. „Jan Kowalski popełnił kradzież”).
- **Rola w prawie:** Jest niezbędna do uzasadnienia orzeczeń sądowych i decyzji administracyjnych. Błędna subsumpcja jest częstym powodem zaskarżenia wyroku.
- **Etapy:** Najpierw ustala się fakty, następnie dokonuje się ich kwalifikacji prawnej przez pryzmat obowiązujących przepisów.

Subsumpcja odbywa się po dokonaniu wykładni prawa, czyli ustaleniu, jak należy rozumieć dany przepis.

W konfesjonale nie jest tylko podobnie, ale dokładnie tak samo. Ksiądz musi odnieść czyny penitenta, te wyznane oraz te, których się domyśla, do normy moralnej i zadecydować, czy to grzech („czarne”) czy cnota („białe”).

Celem kapłana jest zobiektywizowanie przeżyć penitenta i ocena ich w świetle prawa Bożego. To taki sam akt sądowy jak każdy inny.

Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related